№ 154. Kraków 8 Lipca — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

... codzień r... wszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 lipca.

Niektóre dzienniki przeczuwają zmianę gabinetu w Anglii. Za pozór do przesilenia ministeryalnego posłużyć ma ów spór między Izbą lordów a Izbą niższą, o którym pisaliśmy w swoim czasie. Budżetem trudniła się wyłącznie Izba niższa, tym razem Izba lordów odrzuciła projekt do prawa znoszącego taksę na papier. Miała do tego prawo, ale nie było zwyczajem, aby go używała. Komisya Izby niższéj w tym celu wyznaczona nie rozstrzygnęła sporu. Lord Palmerston więc postawi mocyę, dając jéj ważność kwestyi gabinetowéj.

Niewiemy czy tak będzie, ale w każdy sposób byłby to tylko pozór. Gabinet whigowski niema powodu ustąpić. Jeżeli się do tego nie poczuwał kiedy mu bil reformy cofnąć wypadło, kiedy niepomniemy już w jakiéj małéj sprawie znalazł się w mniejszości, kiedy anneksya Sabaudyi i Nicei przyszła do skutku pomimo jego oporu, dla czegóżby miał teraz ustępować z powodu utrzymania przez Izbę lordów taksy na papier. Dawniéj każda z powyższych okoliczności byłaby sprowadziła zmianę gabinetu, dzisiaj Anglia jest w takim kłopocie złożenia nowego ministeryum, iż chętnie widzi u steru tych samych ludzi którzy już raz u niego stoją.

Wszakże pojąć łatwo, że lord Palmerston życzyłby sobie może przekazać w téj chwili torysom nietylko administracyę wewnętrzną, ale zwłaszcza zewnętrzną politykę Anglii. Przymierze z Francyą jest dobrodziejstwem które się potężnie daje Anglii we znaki. Jest to wspaniałomyślny odwet za Waterloo. Wojna z Chinami — przymierze koniecznie potrzebne; sprawy włoskie — przymierze ogromną przeszkodą. Jakże tu zająć Castelamare choćby chwilowo w obec przymierza! Jakże popierać Szwajcaryę w sprawie Sabaudzkiéj w obec przymierza! Jak przeszkadzać zjazdowi w Baden w obec przymierza! *Times* woła daremnie: „dziś Alpy, jutro Ren“! Nad tym samym Renem Cesarz Francuzów układa się z Rejentem Pruskim. Królowa Wiktorya odprawia w Hyde-park przegląd tysięcy ochotników — Cesarz Napoleon wysyła do Londynu tysiące orfeonistów, którzy w *Cristal Pallace* śpiewają na przemian *Partant pour la Syrie* i *Gode save the Queen*... Ze zgrzytem zębów woła *Times*, że Anglia uchybi sama sobie jeśli orfeonistów na obiad nie zaprosi... Kto wie może razem z ochotnikami Hydeparku!...

A przymierze to jest tak giętkie, dało się naginać już do tak trudnych okoliczności, a przytém tak sprężyste w każdéj okazyi, że podobno i torysi gdyby do władzy przyszli, zerwaćby go nie śmieli. Cóż dopiero, gdyby Francya użyła sprawy wschodniéj do *wzmocnienia* przymierza! Dla tego nie zdaje nam się aby w dzisiejszych okolicznościach zmiana gabinetu angielskiego jakiekolwiek mogła przynieść korzyści polityce albiońskiéj. Nastąpić ona może — ale przyczyny naturalnej napróżno byłoby szukać. Przeciw opinii nie pójdą ani whigowie ani torysi — ani jedni ani drudzy nie są dość silnymi, aby opinią przerobić, a stronnictwo radykalne nie jest dość silne aby gabinet utworzyć. Pierwszą prawdziwą zmianą gabinetu będzie ta, w któréj pp. Bright i *consortes* przyjdą do władzy. Lecz polityka zewnętrzna jest na zawadzie Anglii radykalnéj.

Korespondencya Czasu.

Paryż 3 lipca.

E. Zmarły książę Hieronim brat najmłodszy pierwszego Cesarza, król jego utworu, wódz korpusu wojsk francuzkich pod jego rozkazami, za drugiego cesarstwa stryj Cesarza, książę najbliżéj tronu stojący, marszałek francuzki, stanowił jedną z spojni łączących drugie Cesarstwo z pierwszem. Dla dawnych przy życiu pozostałych wojowników Napoleona I równie jak dla nowego plemienia był on żywą tradycyą owej epoki. Śmierć więc jego chciał Cesarz uczcić obchodem, któryby jej nadał charakter straty narodowej. Po raz pierwszy drugie Cesarstwo występowało, że tak powiem, w szacie dynastycznej żałoby. Starano się więc uświetnić obrzęd pogrzebowy wystawą i wspaniałością monarszą. Zamiarom Cesarza zwykle skutek odpowiada, i tu więc cały obchód nabył znaczenia, jakie mu Napoleon III chciał nadać.

Przez trzy dni wystawione ciało, ściągało do Palais Royal tak liczne tłumy, że liczbę odwiedzających je przez przybliżenie na 300,000 osób obrachowano.

Przez całe dnie ciągnęły się długie szeregi widzów, po kilka godzin czekających cierpliwie na kolejny przystęp do żałobnego mieszkania, w którem ciało złożone było. Dla odwiedzenia go, dla ujrzenia rysów przypominających pierwszego Cesarza, cisnęli się nie tylko Paryżanie, ale i wiejska ludność z okolic stolicy. Obrzęd cały odbył się podług ułożonego i ogłoszonego programatu. Pogodne niebo oświecało tę żałobę narodową. Podług dworskiej etykiety, którą *Constitutionnel* w artykule przez dwa numera ciągnącym starał się historycznie wytłómaczyć i usprawiedliwić, Cesarz nie mógł być obecnym uroczystości pogrzebowej; książę Napoleon, którego żal synowski jest głębokim, na usilne żądanie uzyskał uwolnienie od surowości zwyczajów dworskich, i dopełnił obowiązku syna przewodnicząc orszakowi żałobnemu. Od godziny szóstej z rana poruszyły się już ulice Paryża, i tłum zaczął napełniać wszystkie przystępy do miejsc, któremi orszak miał przeciągać. Był to prawdziwy wylew ludności. Ażeby mieć wyobrażenie do jakiego stopnia dojść może tłum i ruch paryzki, trzeba było dziś je widzieć. Ponieważ po ulicach wojskiem obsadzonych, krążenie pojazdów zatamowane było od rana, na bulwarach taki był ich natłok, że z największą trudnością przecisnąć się przez nie można było. O jedynastej ruszył od Palais Royal orszak porządkiem jaki program oznaczył.

Za wspaniałym wozem pogrzebowym postępował książę Napoleon w żałobny płaszcz przybrany, o parę kroków za nim szedł marszałek Pelissier i książę Lucyan Murat, następnie dwór Cesarza, marszałkowie Francyi, ciało prawodawcze, rada stanu, jenerałowie, deputacye, i grono czterystu do pięciuset dawnych wojskowych ozdobionych medalem śtej Heleny, każdy z nich miał przypięty bukiet nieśmiertelników. Liczne oddziały wojsk różnej broni jak otwierały, tak i zamykały orszak. Pochód od Palais Royal do hotelu Inwalidów trwał godzinę. Nie przeliczone tłumy ciekawych zalegały wszystkie przystępne miejsca, okna, balkony, dachy nawet, wzdłuż ulic, któremi postępował orszak. Gdy pochód zakończył się, tłum wstrzymywany na trotoarach przez szeregi wojska i znaczną liczbę urzędników policyjnych zalał ulice z siłą wód pędzących po otwarciu śluz. Przecież największy porządek i spokojność panowały podczas całego pochodu — i nie można było dość się wydziwić sforności i przyzwoitemu obejściu się w tej okoliczności ludu paryzkiego. Cały ten obrząd posłużył do okazania jak dynastya napoleońska coraz głębiej wkorzenia się w przekonanie a nawet w serce ludu.

Cesarz przedłużyć rozkazał czas żałoby. Oznaczony na dni 21 miał się rachować od d. 26 czerwca. *Monitor* ogłosił wczoraj, że dnie grubej żałoby dopiero dzisiaj rozpoczną się i liczone będą. Dwór dnia 5go we czwartek opuszcza Fontainebleau i przenosi się na mieszkanie do St. Cloud, choć Cesarzowa życzyła sobie jeszcze dzisiejszy pobyt przeciągnąć, i małą liczbę wybranych osób wezwać w gościnę. Zmiana zaszła w oznaczeniu dni żałoby stanęła jej życzeniu na przeszkodzie.

Spieszne przybranie żałoby po księciu Hieronimie u dworu wiedeńskiego i dwutygodniowy jej zakres mile tu były przyjęte. Tymczasem podobno nie na dni piętnaście, jak dzienniki rządowe francuzkie doniosły, lecz na dni dziesięć czas jej trwania oznaczony.

Z Włoch wiadomości nadeszłe nie dozwalają spodziewać się zgodnego porozumienia między Neapolem acz konstytucyjnym a Piemontem. Mowy deputowanych podczas ostatnich rozpraw Izb sardyńskich, a nawet odpowiedź ministra nie zostawiają w tem żadnej wątpliwości. Zdaje się, że ogłoszenie zmiany systematu rządowego nie zdołało zaspokoić umysłów w samym Neapolu. Zamach przeciw osobie ministra francuzkiego nie miał bynajmniej charakteru politycznego, i jak zapewniają, był tylko zemstą osobistą. Obelga jaka dosięgła pana Brenier nie rozciąga się do rządu którego jest przedstawicielem.

Pan Billault minister spraw wewnętrznych dozwolił panu Prevost Paradol czas miesięcznego uwięzienia, na które sądownie za broszurę „O da-

Część Literacko-Artystyczna.

PRAWDA O ROSYI
podług **Księcia Dołgorukiego**.

Administracya i Sądownictwo.

Książka ta zaczyna się ogólnym poglądem na Rosyę:

„Czémże jest Rosya, uważając ją ze stanowiska politycznego i administracyjnego? Jest budynkiem na pozór europejskim, ozdobionym po europejsku z frontu, wewnątrz atoli kierowanym i rządzonym po azyatycku.

„Przeważnie większa ilość rosyjskich urzędników, ustrojona wprawdzie mniéj więcéj w kostium europejski, władzę swoję urzędową wykonywa po tatarsku. Na jakiejże zasadzie polega rząd rosyjski? Może na prawach? z pewnością nie; żaden kraj nie jest bogatszym od Rosyi co do praw, ustaw, ukazów i rozporządzeń wszelkiego rodzaju; kodeks rosyjski jest najgrubszym ze wszystkich pod słońcem; składa się z 15 grubych tomów, tom każdy ma więcéj niż 1000 stronnic. Prócz tego corocznie ukazują się dopełnienia. Ale ten kodeks, tak zbawienny dla uprawy papieru, jest martwą literą w kraju. Pierwszy paragraf, tomu pierwszego, stawiający Cesarza działającego nieograniczenie po za obrębem prawa, udaremnia wszystkie 15 tomów, robiąc z nich pracę najbezużyteczniejszą z wszystkich bezużytecznych robót. Urządzenie krajowe w Rosyi polega na równości wszystkich — nie w obec prawa, jak w Europie — lecz w obec humoru władzy i sprzedajności administracyi, tak jak w Azyi. Aby tego uniknąć, trzeba albo do dworskiéj kamarylli należeć, albo zarobić sobie na jéj opiekę, zupełnie, jak w Azyi.

„Słowa nasze nie zawierają w sobie nic obrażającego Cesarza Aleksandra; on jest mężem honoru i on pierwszy pragnie moralnego odrodzenia kraju.

„Jednym z najgrubszych błędów jest uznawanie Cesarza jako wszchmocnego samodzierżcę. To wielki błąd. Według *prawa* Cesarz w *istocie rzeczy* nie jest samowładzcą. On może każdego skazać na wygnanie, może każdemu Rosyaninowi majątek zagarnąć, wolność i życie odebrać; może według kaprysu swego humoru kazać zdjąć głowę; lecz jawną to jest rzeczą, że Cesarz Aleksander jest światłym monarchą, że się wzdryga przed tak surowemi zwyczajami. W gruncie rzeczy Cesarz jest tylko wydawcą, a czasem ogłosicielem tylko praw i rozporządzeń, nie będąc bynajmniéj w stanie, przeprowadzać sam owe prawa w wykonanie. Gdy Cesarz wyda jaki ukaz, będący zyskownym dla biórokratów, lub dla ministrów i Cesarzowi najbliższych osób, można być pewnym, że z zadziwienia godnym zapałem i akuratnością wykonanym będzie; gdy jednak ten ukaz wymienionym trzem władzom na nic się nie przyda, wykonanie jego pójdzie ospale i lekkomyślnie, a gdy się im sprzeciwia, napewno twierdzić można, że nigdy a nigdy niewejdzie w życie. Ale z tych trzech potęg, bez zaprzeczenia biórokracya ma najwięcéj wpływu i jest najmożniejszą. Na pozór uległa Cesarzowi, zmusza po największéj części jego własną wolę, do swojego życzenia. Cesarz panuje, biórokracya rządzi a jéj samowładzcą wyłącznie dla niéj jest pieniądz, jedyny władzca, któremu biórokracya rosyjska płaci stały hołd należytego poszanowania i niezłomnéj wierności.

„Lud rosyjski z natury łagodny i pojętny, ów lud ducha dzielnego, bystrego i żywego, co to wszystko pojmie, wszystko naśladuje, co to w różnych okolicznościach znaleźć się umie, ów lud, dobry i usłużny, pełen spółczucia dla nieszczęśliwych, pełen uszanowania dla wieku i władzy — ów lud gdy go poznasz dokładniéj, oburzyć się musisz na widok niegodziwéj administracyi, pod jaką on jęczy. Między tym podziwienia godnym ludem a rządnym i dobrym władzcą, stawa zepsuta, chciwa zdobyczy biórokacya, pośredniczac między niemi, kwintesencyą najgorszych i najbrudniejszych namiętności. Ta biórokracya oszukuje lud, przekonywując go, że nadużycia, jeżeli jakie są, za wiedzą Cesarza i z jego rozkazu się dzieją; oszukuje Cesarza, przedstawiając mu ten miłości i zaufania godzien lud, jako niebezpieczny i nieprzyjazny motłoch. Biórokracya będąc niejako murem rozdwojenia między Carem i ludem przywłaszcza sobie wszystko, łupi wszystko, i jeżeli się jéj wpływowi, póki jeszcze czas, tamy nie położy zmieniając na zasadach zgodnych z wiekiem teraźniejszym rząd cały, jeżeli się dozwoli jéj tyraństwu gnębić i lud i kraj, przyjdzie do tego, iż całą Rosyę zaleje wcześniéj, jakby się spodziewać należało, potok polityczny, który Rosyę pochłonie, na co aż myśl się już dzisiaj wzdryga; bo ludzki rozum nie zdoła przewidzieć wszystkich zgubnych skutków z tego wypływających.“

Następnie autor wyjaśnia, dla czego to Car najmniéj o tém wie, co się w Rosyi dzieje: „Cara oszukują na wszystkie strony; bo Rosya jest krajem oficyalnego i uorganizowanego kłamstwa. We wszystkich, w Rosyi tak mnogich szczeblach urzędowania niżsi urzędnicy, swoim bezpośrednio wyższym doręczają sprawozdania i urzędowe doniesienia takie, o których fałszywości każdy z pewnością wie najdokładniéj, czy to urzędnik policyjny (stanowoj) czy minister, czyto w radzie cesarskiéj prezydujący. Dla osiągnięcia prawdy i poznania nadużyć, władzcy Rosyi uciekli się byli do trzech środków: 1) ustanowili komisyę, mającą przyjmować wystósowane do Cesarza prosby i zaskarżenia; 2) poczta miała przeglądać listy; 3) policya tajna, która się z czasem w prawdziwą inkwizycyę wyrobiła, miała śledzić nadużyć i odsłaniać je Cesarzowi. Cóż się zrobiło z tego? Biórokracya otrzymała ukaz, mocą którego każda na publicznego urzędnika lub ministra zaniesiona skarga, temuż ministrowi do rozstrzygnięcia doręczoną być ma, aby swój wyrok i zdanie o prosbie onéj on sam wydawał.“

Z kolei idzie napaść osobista; dzisiejszy sekretarz państwa, mający całą korporacyą śledczą pod sobą, jest według księcia Dołgorukowa, jednym z najniezdatniejszych i najniemoralniejszych ludzi w całéj Rosyi. „Cały świat wie o tém, że u niego w kancelaryi wszystkiego dostać można za złoto.“

„Co się tyczy otwierania listów na poczcie, to tylko listy pokazują Cesarzowi, które chcą, żeby on widział; wszystkich zaś tych nie widzi, któreby kamarylli lub jéj stronnikom zaszkodzić mogły, i zdarzało się już nie raz, że w ważnéj sprawie pokazywano mu fałszywie list ukuty.“

„Policya polityczna nareszcie, była bardzo długi czas jaskinią łotrów najokropniejszéj przedajności. Za złotem w ręku można było najniegodziwszych czynów dokonywać. Policya polityczna przyjęła sobie była za zasadę, przestraszać ciągle Cesarza Mikołaja tak zwanemi poślakami buntów i politycznych spisków. To robiło im znaczenie u dworu, a co więcéj, po uwięzieniu podejrzanych i po zarządzeniu śledztwa, bogatszych, którzy się wykupić mogli, uwolniono; ubożsi i niechcący opłacić się, szli na Sybir. Wtedy to ukrywano przed Cesarzem krzyczące nadużycia; tak np. w samym Petersburgu pewien urzędnik okradł powierzoną sobie kassę na miliony, ale że był w przyjaźni i *w spólce* z jednym z przełożonych urzędników policyi, stało się, iż Cesarz wykrycie téj sprawy zawdzięczył czystemu przypadkowi.“

Tu znowu następuje równie niepochlebny obraz naczelnika policyi, który niedawno z urzędu wystąpił. Przyznaje mu uczciwość co do pieniędzy, ale wyrzuca despotyzm, brutalstwo, oszukaństwo w dostarczaniu zleżałego sukna i złéj okowity, itd. Upadek jego nastąpił wtedy, gdy się Cesarz dowiedział, że córce swéj rozwiedzionéj z mężem pozwolił publicznie drugiego męża zaślubić i témsamém wstąpić w podwójne małżeństwo. Tajna policya dopomogła owéj parze do wydalenia się najwygodniejszego z Rosyi.

Cała książka traktuje w osobnych rozdziałach o następujących przedmiotach:

1) o sądownictwie i radzie państwa;
2) o senacie;
3) o administracyi;
4) o czynach (rangach urzędowych);
5) o zniesieniu pańszczyzny;
6) o szlachectwie, poddaństwie i wyborach;
7) o mieszczaństwie;
8) o administracyi wojskowej;
9) o finansach i budżecie;
10) o podatkach gorzelnianych i towarzystwach wstrzemięźliwości;
11) o policyi państwa;
12) o druku;
13) o wolności wyznań.

Zebranie stanów państwa (Zemskoj Sobor, czyli Zemskaja Duma) roztrząsało i potwierdziło najdawniejsze księgi praw rosyjskich, jakoto: *Sudebnik* cara Iwana III z r. 1550 i *Ułożenie* cara Alexieja z r. 1649. Pod panowaniem Alexego i Teodora III ogłoszono prawa potwierdzone przez stany państwa, od czasu do czasu zwoływane, a od Piotra I,

wnych stronnictwach" został skazany, przesiedzieć w domu zdrowia. Dziś miał wyrok wejść w wykonanie, lecz z powodu uroczystości pogrzebowej, p. Paradol stawiwszy się, zastał drzwi więzienia zamknięte.

Oxford 2 lipca.

L. Od czterech dni Stowarzyszenie Brytańskie odbywa tu swe posiedzenia. Celem jego jest, jakem poprzednio was zawiadomił, zdawanie corocznie sprawy z postępów umiejętności dokładnemi zwanych i rozszerzanie różnych ich gałęzi. Tegoroczne jego zebranie jest już z porządku trzydzieste. Przeszłego roku odbyło się w Aberdeen, pod przewodnictwem Księcia Alberta, który przeszłéj środy złożył swe urzędowanie, a tegorocznym Prezesem Towarzystwa jest lord Wrottesley, znakomity miłośnik astronomii. O niéj téż w swem zagajeniu posiedzeń najobszerniéj się rozwodził. Postrzeżenia jego nad astronomią były nader ważne i nowe. Dziś niepodobna mi o nich nawet wkrótce mówić; odkładam to, jako i inne szczegóły z tych posiedzeń na późniéj.

W samych początkach Towarzystwo ograniczało swój prospekt jedynie do głównych gałęzi umiejętności ścisłych, podzielając je na sekcye: 1) nauki matematyczne i fizyczne, 2) nauki chemiczne; 3) ziemioznawstwo czyli geologia; 4) zoologia i botanika; 5) geografia i etnologia; 6) mechanika. Lecz z postępem czasu zakres początkowy prospektu rozszerzony został, przybraniem do niego fizyologii, statystyki i ekonomii politycznéj.

Przez swój wydział statystyczny i ekonomii politycznéj Stowarzyszenie Brytańskie łączy się z innem a spokrewnionem mu Towarzystwem umiejętności społecznych (social sciences), mającem na celu ustawodawstwo i naprawę moralną społeczności. I to ostatnie dzieli się na różne sekcye, i równie jak Stowarzyszenie Brytańskie liczy w każdym z swych wydziałów do stu lub kilkuset członków tak krajowców jak znakomitych mężów zagranicznych. Każdy ich wydział liczbą członków ledwie niewyrównywa najzawołańszym towarzystwom uczonym na stałym lądzie. Ztąd łatwo do pojęcia, ile to oświaty za pomocą tylu współpracowników musi się koncentrować w Anglii. Z tego względu stowarzyszenie brytańskie może być uważane za najważniejsze ciało naukowe. Ono wskazuje jakie w różnych gałęziach umiejętności zachodzą niedostatki i luki, i obmyśla środki, jakby im zaradzić; ono rozbiera najsubtelniejsze w nich teorye i przypuszczenia. Rząd rad korzysta z wypróbowanych jego doświadczeń, i często nawet materyalnie zamiary jego popiera.

Już po trzeci raz Stowarzyszenie to zbiera się w Oxfordzie. Tu najpierwsze jego zgromadzenie odbyło się roku 1832, a drugie roku 1847. Obszerność gmachów i sal akademickich na pomieszczenie słuchaczów, i mała ich odległość od siebie, czyni to miejsce dogodniejszem nad wszystkie inne ludniejsze miasta, a gdzie zbywa na tak skupionych i obszernych audytoryach, gdzie ze stratą czasu z jednego końca miasta na drugi trzeba biegać, i to nieraz w najgorszéj słocie. Pod tym względem wiele tego roku oszczędziło się tu nieprzyjemności, osobliwie dla dam, gdyż ciągle w tych dniach deszcz się naprzykrzał. Na posiedzenie wchodzi się za biletami. Cena biletu 1 funt sterlingów. Biletów tych rozebrano blisko 2000. Niebrakło tu zatem na amatorach nauk.

Sale posiedzeń wydziału fizyki, geologii i etnologii miały najwięcéj słuchaczów, osobliwie pomiędzy płcią piękną, która na nich ledwie nie czwartą część słuchaczów stanowiła. Wśród dnia, od 11éj do 3éj dawano we wszystkich sekcyach odczyty i nad niemi toczyły się o 8éj ustne rozprawy, a wieczorami zgromadzano się na tak zwane *conversazione* w nowo wzniesionym muzeum. Środkowy gmach jego z kolumnami, a mieszczący do 2000 osób, przyozdobiony był na tę okazyą rzadkiemi rycinami dawnych mistrzów i napełniony w szafach pod szkłem ciekawościami z historyi naturalnéj. W pobocznych salach, na przyszłe audytorya dla nauk przyrodzonych przeznaczonych, robiono experymenta elektryczne i elektryczno-magnetyczne, niektóre w kształcie fontan, kolumn i krzyżów różnobarwnych jasnych. Na piątkowym wieczorze salę środkową, która niedość jasno gazem była oświecona, oświecono światłem elektrycznem. Jeszcze dwa takie wieczory mają być dane, lecz co na nich będzie, niewiadomo; czekamy programu. Na tych wieczorach, jako bywa zwyczajem na wszystkich conversazione, daje się obecnym kawa, herbata z ciastkami i woda z lodem dla ochłody. Damy przychodzą wystrojone jak na bal, mężczyzni także, a uniwersytet w togach. Liczba cudzoziemców wynosiła około 60 osób. Z naszych ziomków, ile z ich imion lub miejsc zkąd przybyli, miarkować mogłem byli: Dr Winnicki z Pułkowy (?) (czy nie Półtawy (?), Sawicz z Petersburga, Dr Brenske z Poznania. Rosyan było kilku: Chanikow, Czybaczew, Sobolosky, Otto Struve astronom z Pułkowy. Z Austryi byli Cybulz, Hochstetter, ks. Lichtenstein. Z Prus: Dr. Eberty z Wrocławia, Schlagentweit z Berlina, Dr. Carus z Lipska. Dziwna rzecz, że z Francuzow nikogo na liście niewidziałem, chociaż znajdowali się na niéj Włosi, Duńczycy, Szwedzi i Amerykanie. Ale za to, jakoby na powetowanie tego braku savantow, Londyn przeszłego tygodnia miał do 2000 orfeonistów francuskich, którzy się w kryształowym pałacu w Sydenham ze swą sztuką dla zabawy Anglików popisywali.

Tegoroczny prezes Stowarzyszenia brytańskiego, lord Wrottesley jest jednym z wychowańców tego uniwersytetu, i zyskał w nim stopień magistra sztuk wyzwolonych. Dziś o 2éj godzinie ma on być zaszczycony stopniem doktora prawa cywilnego, i razem z nim ma otrzymać ten sam honorowy stopień co p. de la Rive, poseł związku helweckiego przy tutejszym dworze.

Na tych pobieżnych wiadomościach kończę, zostawiając ważniejsze na dalszy czas.

Wiedeń 6 lipca. Ministeryalna *Donau-Ztg* broni się na wszystkie strony od rad udzielanych Austryi, których obfitość wielka, a trafność częstokroć dziwaczna. Rady nic nie kosztują, więc też nikt ich nie szczędzi. Jedni radzą odstąpić Wenecyę, drudzy oprócz niéj jeszcze Dalmacyę, Istryę, Krainę i pół Tyrolu, inni uważają Węgry za przeszkodę rozwinięcia się Austryi i każą zrzec się ich posiadania, inni znów Galicyi przeznaczają zupełnie nowe powołanie — więcéj północne i radzą wyłączyć ją z cesarstwa. Słowem, że gdyby wszystkich tych rad chciano słuchać, mało więcéj zostałoby przy Austryi jak paromilowy obręb Wiednia — dość miejsca dla reform. Przeciwne rady pragną Austryę zbogacić zaborami w Turcyi, oczywiście wynagrodziwszy znów za to Prusy; — na cierpliwym papierze różne kreślą teraz karty geograficzne.

Co do wewnętrznych urządzeń, niebrak również na reformatorach, którzy zalecają rozmaite wzory zagraniczne lub utwory własnéj kombinacyi. Przyznają z wielu stron, że Austrya zrobiła postęp — lecz każdy po swojemu ten postęp ocenia: inaczéj zapatrują się nań w Paryżu, inaczéj w Londynie, inaczéj w Berlinie.

Po tych ogólnych obserwacyach, których krótką treść w powyższych słowach zamknęliśmy, *Donau Ztg* przechodzi do Prus, i zdaje nam się, że odpowiada lubo nie wprost na artykuł ministeryalnéj *Preuss. Ztg* (umieszczony w Nr. 150 *Czasu*) w którym była pochwała konstytucyjnéj dążności w Austryi. *Donau Ztg* mówi przy téj sposobności, że p. Vincke naczelnik większości ostatniego sejmu pruskiego a zatem reprezentant jéj, objawiał sympatye dla powstania włoskiego w prowincyach austryackich, gdy z drugiéj strony p o l a k ó w pod panowaniem pruskiem zbywał węzłowato, że na mocy traktatów powinni być p r u s a k a m i. W całych Niemczech poczytywano to za krzyczącą niekonsekwencyę, a kiedy chciał wspólnie z Anglią i Sardynią stawić czoło Francyi i Rosyi, a do tego i Austryi, to w południowych Niemczech poczytano to za przechwałkę. Niemożemy przeto dokładnie wiedzieć — mówi *Donau Ztg* — w jaki sposób Austrya ma powiększyć wpływ swój w Niemczech lub zbliżyć się do Prus, jeźlibyśmy i my mieli takiego a u s t r y a c k i e g o pana Vincke, któryby odpowiednio do owéj polityki, chciał kraje p r u s k i e tak za nic rozdawać, lub powstanie w P o z n a n i u i G ó r n y m S z l ą s k u uznawać za „uprawnione". Nieumiałby on jednak pogodzić narodowości w Austryi, a właśnie w tem pogodzeniu różnych żywiołów narodowych leży główne zadanie Austryi. Odpychać z nich jedne, aby łączyć się z Niemcami, byłoby tamte rzucać w ramiona Francyi lub Rosyi, a w takich okolicznościach nie byłoby i Prusom wygodnie. Austrya nie potrzebuje obcéj rady.

— *Militär Ztg* nadmienia podług *Bresl. Ztg* o rozkazie dziennym wydanym przez fzm. Benedeka zaraz po objęciu przez niego posady jlnego gubernatora i naczelnego jenerała w Węgrzech, i następujący zamieszcza z tego rozkazu wyciąg:

„Szczególne okoliczności obecne, następstwa wojny niezupełnie pomyślnéj i smutne spostrzeżenie, „że w ogóle duch wojska znacznie ucierpiał, jeżeli nie w saméj istocie, to przynajmniéj pozornie," a to w zasłużbowem i ustnem zachowaniu się oficerów i urzędników wojskowych, w żądzy rang, awansów, krzyżów, powodują jenerała w chwili objęcia obowiązków wyrazić otwarcie i bez ogródki zdanie swoje i swoją stanowczą wolę. Następnie oświadcza on, że obojętnem to musi być dla armii, a właściwie nic ją nie obchodzi, z jakiego on pochodzi stanu i w któréj prowincyi się urodził, tudzież w jakiéj religii się wychował, lecz armia powinna to wiedzieć, że jest bogobojnym żołnierzem „nie wiele troszcząc się o formy", że jest pojednawczym i tolerującym wszystkie wyznania religijne, że szanuje i ma wzgląd na język, obyczaje i zwyczaje wszystkich ludów cesarstwa, i że myśli i czuje po szlachecku, w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Największą jego jest dumą: być swojego Cesarza i Pana uczciwym, pewnym, bezwarunkowo wiernym i dla tego poważanym żołnierzem. Całe swoje wyznanie wiary, swoje cnoty żołnierskie, swoją mądrość i najlepsze zasady swoje czerpał z regulaminu służbowego. W duchu jego będzie prowadził komendę, poprostu i należycie, przychylnie dla wszystkich, z stanowczą wolą, a jeżeli honor wojska tego wymagać będzie, żelazną ręką. Idą potem punkta szczegółowe, których przestrzeganie zaleca gorąco dowódzcom, oficerom i żołnierzom. Każdy ma ściśle strzedz honoru żołnierskiego, wierności, a kto nie umie żyć i umierać podług regulaminu służbowego, winien dobrowolnie wystąpić ze służby. Wykształcenie salonowe nie jest oficerowi niezbędnem, ale nie powinno mu zbywać na uczuciu przyzwoitości, dobrem wychowaniu i grzeczności. Młodsi oficerowie niechaj szukają towarzystwa starszych, a zgoda powinna panować między wojskowymi wszelakiéj broni. Oficerowie powinni się miarkować w wydatkach i w grze. „Raz na zawsze, wypraszam się — mówi daléj jenerał — od wszelakich nie należących do regulaminu oznak uszanowania i hołdów; nie mogę znaleść upodobania w nowoczesnych serenadach i rozmaitych od r. 1848 datujących niewojskowych igrzyskach, zakazuję również kosztownego i czas kradnącego przyjeżdżania — bez wyraźnéj potrzeby — byle się tylko przedstawić." Następnie mówi jenerał, że nie ścierpi, aby oficerowie lub urzędnicy wojskowi dostarczali pośrednio lub bezpośrednio artykułów dziennikarskich, od czego wyjmują się artykuły naukowéj treści. Zaleca daléj oględne zachowanie się względem osób cywilnych wszelkiego stanu, jednakowoż armia powinna przechowywać ducha korporacyi żołnierskiéj. W końcu zwraca się do pensyonowanych wojskowych, ostrzegając ich, aby się wstrzymywali od krytykowania czynności rządowych, inaczéj bowiem da sobie radę z niepoprawnymi starymi gadułami i krzykaczami, i zmusi ich do pobytu w jakiéj odległéj twierdzy.

— *Presse* doniosła była z Pragi z d. 1 b. m. Przed kilkoma dniami przytrzymano na granicy sasko-czeskiéj niezmierną ilość broszur. Chciano bowiem przemycić wielką liczbę egzemplarzy jakiegoś pisemka przeciw rządowi wymierzonego, które przesłać miano do Węgier. Rzecz się wykryła przy pierwszéj próbie przesłania broszur zwyczajną drogą. Słychać, że się także udało pochwycić osobę, która się przesyłką trudniła. Zabrano wszystkie egzemplarze, których pewna ilość szła parowcem. Podobno było wszystkiego blisko 70,000 egzemplarzy, z których dwie trzecie w języku madziarskim, a jedna trzecia w języku niemieckim była drukowaną. Co się tyczy treści tego pisemka, ta nie jest wiadomą.

— *Oestr. Ztg* podaje jakoby w liście pisanym z Innsbruku d. 30 czerwca: Oświadczenie Księcia Rejenta i książąt niemieckich w Baden-Baden za obroną całości Niemiec, nieomieszkało, jak słyszymy, wywrzeć upokarzającego wpływu na owych gorących Tyrolczyków włoskich, którzy wciąż marzyli o połączeniu z Piemontem i chcieli bezkarnie oderwać kawał kraju należącego do Związku niemieckiego aż po Brenner. Złudzenie tem jest dotkliwsze, iż w swojéj krótkowidzącéj polityce spodziewali się od Prus (?), jeżeli nie otwartego wspar-

---

stały się one prawa wyłącznie i jedynie zawisłemi od najwyższego upodobania cara.

„Sądownictwo istnieje tylko w Rosyi z imienia. Aby swego prawa ustrzedz, będąc uczciwym człowiekiem, lub będąc oszustem, aby niesprawiedliwość popełnić na korzyść własną, trzeba tylko płacić i płacić — i wciąż płacić; albo też, co jeszcze lepiéj, mieć za sobą jakiego ministra, lub też kogo w kamarylli, albo na koniec jaką osobę z ministrem lub z kamarylią w dobrych zostającą stosunkach. Prócz tego płacąc, trzeba być bardzo ostrożnym, aby się nie dać oszukać. Podajemy tu stósowną do tego anegdotę: Cudzoziemiec zamieszkały w Petersburgu, chciał być przyjętym w poczet liwerantów pewnej dykasteryi. Udaje się w tym celu do swego konsula, człowieka bardzo dobrze renomowanego i zdolnego i prosi go o wstawienie się za nim. Konsul odpowiada mu na to, że dyplomaci nie zajmują się polecaniem liwerantów, lecz że on mógłby wiedzieć, jak się te rzeczy w Rosyi prowadzi; najprzód trzebaby hrabiemu.... dać pieniędzy; następnie metresie ojca tego hrabiego; bo ponieważ stary hrabia jest głównym kierownikiem téj gałęzi administracyjnej, rzecz ta dałaby się zrobić przez jego syna, który u dworu wielkie ma znaczenie i wpływy. — Ależ mój panie, odpowiedział na to kupiec, ja już tyle dałem hrabiemu.... tyle dałem metresie jego ojca; pieniądze wzięto, przyobiecano wszystko, ale nic nie zrobiono."

Niejakie uniewinnienie zdzierstwa niższych sędziów leży niezawodnie w bezprzykładnie nędznéj płacie, wystarczającej ledwo dla bezżennego, nie mówiąc już o żonatych. Teraz nawet za podwyższeniem płacy urzędnikom o 40 procent, urzędnik w ministeryum sprawiedliwości najprzód pobiera 100 rubli rocznie.

Nie jestże to wyraźne upoważnienie urzędnika do kradzieży? Niedziwić się, że ukraść musi to, bez czego żyć niemoże.

„Procesa odbywają się w Rosyi pisemnie i tajemnie; nie ma tam publicznego ani ustnego postępowania, jak niemniéj nie ma i prawnych obrońców.." Jeden minister wyznał w rozmowie księciu Dołgorukiemu, że nie może zezwolić na zaprowadzenie adwokatów w Rosyi, bo by to było bardzo niebezpiecznie, rozszerzać znajomość prawa po za obręb fachowych urzędników.

Daléj udziela autor kilka zajmujących przykładów, jak ów minister ustanawia i znosi prawa w obwodzie swego zarządu, jakby był udzielnym monarchą lub ustawodawczem ciałem.

„Aby proces jaki został rozstrzygniętym przez Cesarza, musi wprzód 10 instancyj obiegać, temi są: sąd powiatowy, sąd gubernialny (cywilny lub kryminalny), departament senatu, plenum senatu, odwołanie się do ministereryum sprawiedliwości, sam minister sprawiedliwości, powtórne plenum senatu, komisya rozpoznająca prośby, departament rady państwa, plenum téj rady państwa, cesarskie placetum.

„Nie jestże to okropnie, po azyatycku przebiegać z woreczkiem w ręku 10 instancyj, aby na koniec dostać się do 11éj — gdzie rzecz rozstrzyga się od upodobania? Któż się po tém odważy utrzymywać, że w Rosyi jest sprawiedliwość, któż te 15 tomów rosyjskiego prawodawstwa inaczej nazwie, jak najzabawniejszą farsą?"

Minister sprawiedliwości jest sułtanem sprawiedliwości; on przekreśla wyroki sądowe według upodobania. Gdzież tam choć odrobina słuszności być może, kiedy wszyscy sędziowie są niewolnikami ministra i w obec niego pozbawieni są wszelkiego prawa. Doprawdy dziwić się wypada, że jeszcze są ludzie w Rosyi, którzy się na procesa odważają. To pewna, że w Kiwie i Bucharyi niebyło gorzej, jak dziś w Rosyi, a to już dość powiedzieć. Mówiąc za prawem, toć by sierota azyatycka w wielu względach więcej wygrała, jeżeli tak się rzeczy mają w istocie jako je tu opisano; nader prostym i sumarycznem postępowaniem, jakie islamizm przepisuje, prowadzącego proces nie można przecież tak systematycznie według formalności z praw wyzuć, jak się to dzieje tam gdzie na pozór istnieje legalność uzbrojona we wszelakie europejskie wybiegi, jakby w narzędzie do chwytania polipów, i wlekącą swoją ofiarę przez takie mnóstwo, instancyj. Turecki kadi może być jeszcze bardzo porządnym człowiekiem, i może wydawać prawdziwie salomońskie wyroki; co w Rosyi jest niepodobieństwem, bo tam kolegialność i nieprzerwany łańcuch instancyj udaremnić musi wpływy jakiegoś prawego człowieka, któryby się zawadził pomiędzy sędziami.

Pięknym środkiem obracania procesu na korzyść lub na niekorzyść czyją, bywa między innemi przypadkowe spalenie się aktów, jak się to np. raz wydarzyło, kiedy synowie bogatego właściciela ziemskiego z pierwszego małżeństwa, chcąc wyzuć z majątku przyrodniego brata z drugiego małżeństwa, chcieli go zrobić poddanym. Lecz musimy sobie odmówić dalszego przytaczania przykładów wyliczonych w tém dziele procesów skandalicznych, wytykających niemal palcem niektórych winowajców. Coś zgryźliwszego nie da się już powiedzieć nad to, co ten rosyjski patryota o prawodawstwie swej ojczyzny wygłasza, pozostaje nam tylko odesłać czytelników do jego książki, w któréj najpierwsi ministrowie, najwyżsi dostojnicy, palcem najwyraźniej wskazani, tak że każdy Rosyanin i każdy w Rosyi mieszkający poznać ich musi, są postawieni pod pręgierz i obrzuceni słowami najniegodziwszych pojęć i uczuć.

„Jakie tam jest położenie włościan, można wnioskować ze znajomych okoliczności, gdy chłopi koronni na pozór wolni, bardziej są uciemiężeni, aniżeli właściwi krepośni.

„Oni bowiem jęczą pod ciężkiem jarzmem urzędników, którzy do ich oszczędzania ani prywatnych, ani ekonomicznych względów nie mają gdy właściciele prywatni daleko lepiéj obchodzą się z swoimi krepośnymi. Ci urzędnicy swoje chwilowe funkcye obracają na korzyść wyssania krwi z ludu. Włościanie owi mają nibyto w swéj gminie obraną administracyę, ale w rzeczy saméj ona taką nie jest, bo naczelnicy mają prawo po upływie mandatu obiorczego tych na dalsze urzędowanie zatwierdzić, którzy sobie na ich zadowolnienie zasłużyli. Więc wieśniak, który tym sposobem na urząd gminny powołanym został, zdziera członków gminy zjednując sobie przezto łaskę urzędników, którzy go na téj posadzie utrzymują. W przeciwnym razie, to jest w przypadku oporu takiego urzędnika gminnego, są środki wydalenia go z urzędu i zawezwania przed sąd.

„Ponieważ wszystkie sprawy odbywają się piśmiennie i *po formie*, a większa ilość urzędników gminnych nie umie ani czytać ani pisać, zależy więc od pisarza czy którego z nich ma na niebezpieczeństwo wystawić, przekraczając przepisaną formę i zawzywając według potrzeby przed sąd. Ponieważ z drugiéj strony ten pisarz od rządu jest ustanowionym, pozwala sobie wszelkich możebnych nadużyć. Tak np. przeznacza prawo tyle a tyle rózg za karę winowajcy, i to tylko na mocy protokólarnego orzeczenia zarządu gminy. Przychodzi urzędnik i każe, według swego widzimi się wyliczyć chłopu dwa lub trzy razy tyle, co prawo przepisuje, jakoż pisarz zaciąga to w protokół dawniejszéj daty, w skutek którego winny jakoby na mocy postanowienia rady gminnéj prawem przepisaną liczbę rózg otrzymał. Czyż chłop zechce się skarżyć? Prawo nie dozwala mu udawać się do sądów, i zresztą choćby mu pozwalało, cóż mu naczelnik pomoże przy takiéj procedurze jak w Rosyi, która jest prawdziwą drabiną sprzedajności, z najświętszą wolą u góry?"

Oto kilka bardzo trafnych przykładów, oszukiwania biednych wieśniaków przez tych łotrów.

„W jednéj gminie na czwartém polu leżał wielki kamień, ważący kilkaset cetnarów. Pewnego dnia przychodzi naczelnik powiatu, zwołuje ludzi i ogłasza im, że wyszedł rozkaz od Cesarza, aby ten kamień do Petersburga zanieśli. Chłopi wybuchli okrzykiem, podając niezmierny ciężar tego kamienia, i prosząc naczelnika, aby ich z tego kłopotu wybawił. Urzędnik wszedł w ich położenie, kazał sobie dobrze zapłacić i przyrzekł im, że będzie starał się o odwołanie ukazu, którego naturalnie wcale nie wydano.

„W czasach największych robót wieśniaczych np. żniwa, sianożęcia zjeżdżają zazwyczaj do włościan usamowolnionych lub krepostnych, których panowie nie znajdują się na wsi, komisye śledcze w sprawach prawie zawsze wymyślonych tylko. Zwołują najzamożniejszych włościan i trzymają ich trzy lub cztery dni, pod pretekstem zarządzenia inkwizycyi. Gwałtowna potrzeba powrotu do swoich zajęć, zmusza włościan do wykupienia się pieniędzmi i śledztwo zamyka się w okamgnieniu."

Są to przykłady najprostszych oszustw dające się krótko przytoczyć.

cia, to przynajmniéj cichego uznania zachceń swoich, aby się oderwać. Tymczasem rząd nie przestaje stanowczo występować przeciw tym politycznym knowaniom, i w tych dniach na nowo zamknąć kazał kilku z pośród najbardziéj znanych i najgorliwszych popieraczy przyłączenia do Piemontu, po większéj części ludzi ze znakomitych rodzin trydenckich. Urzędnicy, którzy okazali dwuznaczną obojętność, zostali już poprzednio usunięci, a ważna posada podesty w Trydencie dostała się w miejsce oddalonego hr. Manci, pierwszemu komisarzowi obwodowemu p. Attlmajr.

Szwajcarya.

Zgromadzenie związkowe rozpoczęło obrady swoje w Bernie w d. 2 b. m. Mowa dotychczasowego prezesa Rady narodowéj (Izby deputowanych) Peyer-Imhof z St. Gallen tem się odznacza, iż nie uważa kwestyi sabaudzkiéj, jakoby od jéj rozwiązania zależał los Szwajcaryi, jak to się niemal wydaje czytając noty dyplomatyczne Rady związkowéj. Przyznaje on, że nie było innego sposobu rozwiązania téj kwestyi prócz drogi dyplomatycznéj, przez co daje niejako ze swéj strony wotum zaufania rządowi. Wprawdzie niebawem przyjdzie do rozpraw nad tą kwestyą, gdy zgromadzeniu będą przedłożone wszystkie papiery do niéj się odnoszące. Peyer przytacza Anglię za przykład parlamentarnego życia, gdzie kwestye zewnętrzne traktowane są z całą otwartością, bez obawy ściągnięcia na reprezentantów zarzutu, iż naruszają interesa kraju wyprowadzając na jaw sprawy publiczne z tajników dyplomacyi. Mowca kończy wezwaniem przystąpienia do obrad pośród atmosfery politycznéj burzami groźnéj. Szwajcarya bronić będzie swojéj całości, swojego europejskiego stanowiska i swojéj wolności.

Prezes rady stanów (senatu) Weltli z Aarau nie miał mowy przy otwarciu Izby. Wybory na prezesów wypadły następnie: w radzie narodowéj prezesem wiceprezes Dr. Weder z St. Gallen; wic prezesem Martin z Waadt; w radzie stanów prezesem Weltli, wiceprezesem Dr. Blumer z Glarus.

Obrady zapewne będą bardzo drażliwemi, a przytoczenie przez Peyera przykładu Anglii ma na celu ostrzeganie, aby nie robiono osobistych zarzutów z powodu politycznego zapatrywania się. Przeciw prezydentowi Stämpfli gotują zürichscy deputowani wojnę. Escher w radzie narodowéj, a Dubs w radzie stanów wyprowadzą na jaw notę austryacką, z któréj się wykazuje, iż Austrya wzięła niektóre słowa prezydenta Stämpfli jako przyrzeczenie iż podczas wojny włoskiéj Szwajcarya zajmie w 150,000 ludzi Sabaudyę neutralną i do skończenia wojny nie przepuści tamtędy Francuzów. Tymczasem Rada związkowa dowiedziała się o tem przyrzeczeniu prezydenta dopiero z pomienionéj noty. Stämpfli tem się będzie tłumaczył, że nie czynił żadnego przyrzeczenia, lecz tylko przed posłem austryackim wypowiedział osobiste zdanie swoje. Cały ten spór, jeżli do niego przyjdzie, wypadnie tylko korzystnie dla Francyi, a w Szwajcaryi podburzy przeciw sobie stronnictwa.

Znajdujemy do sprawy sabaudzkiéj dość świeżą notę okólną rządu szwajcarskiego, która określa stanowisko jego w téj sprawie, a w obec starań dyplomatycznych o ostateczne załatwienie téj kwestyi uważaną być może jako wyraz rządu szwajcarskiego.

Bern 16 czerwca 1860.

— Poselstwo sardyńskie uwiadomiło urzędownie Radę związkową pod d. 15 bm. w imieniu swojego rządu, że Izba deputowanych jakoteż senat królestwa sardyńskiego potwierdziły traktat z d. 24 marca tyczący się odstąpienia Sabaudyi wraz z neutralnemi powiatami tego kraju, i że następnie JKMość udzielił temu traktatowi swojéj ratyfikacyi. Wiadomą jest daléj rzeczą, iż w tymże samym dniu (14 czerwca) władze francuskie objęły Sabaudyę w posiadanie i że w ciągu ostatniego tygodnia wojska francuskie wkroczyły do powiatów neutralnych.

Rada związkowa powzięła wiadomość o tem oświadczeniu, ale niemoże pominąć go milczeniem; owszem sądzi, iż należy jéj przypomnieć dawniejsze swoje w téj mierze protestacye, a obstając przy swojem zapatrywaniu się na tę sprawę, musi niniejszem ponowić jak najwyraźniéj protestacye, jakie wydawała nieprzerwanie przeciw pomienionemu traktatowi.

Rada związkowa mając zaszczyt zawiadomić o tem Ministra spraw zagranicznych w....,musi powtórzyć nalegające żądanie Szwajcaryi, aby konferencya państw na którą się powołała, mogła się co rychlej zebrać, i przy téj sposobności ma zaszczyt itd.

Włochy.

W chwili gdy się rozpoczyna drugi akt wojennego dramatu na południowo-włoskim teatrze, stósownie będzie choć w krótkich słowach opisać stan i położenie dzisiejszych stanowisk wojska królewskiego, które cofnąwszy się z całéj Sycylii skupiło się na wschodnio-północnym krańcu wyspy około twierdz mesyńskich, zostawiając także, jakby dla dywersyi, posterunek na boku w warowni syrakuzańskiéj, leżącéj więcéj ku południowi na wschodnim także wybrzeżu. Chociaż bowiem wątpimy, ażeby głównym celem rozpoczynających się działań armii powstańczéj było zdobywanie twierdz mesyńskich i syrakuzańskiéj, i zdaje się, że Garibaldi nie tracąc czasu na przeciągłe oblężenia, będzie się starał walkę na ląd stały przerzucić i działać wprost przeciwko głównemu przedmiotowi wojny, stolicy neapolitańskiéj,—jednak w każdym razie wzgląd na Mesynę i Syrakuzę musi wchodzić w plan jego, musi je obsaczyć, a przynajmniéj observować. Zresztą, niemożna z pewnością twierdzić, iż w żadnym razie Garibaldi nie uderzy teraz wprost na Mesynę, i nie założy sobie za pierwszy cel działania zdobycie téj twierdzy. Mogą go skłonić do tego jakie polityczne względy, nam nieznane, lub też bliższa znajomość usposobienia wojsk królewskich w Mesynie.

Mesyna nie jest twierdzą, lecz tylko miastem ofortyfikowaném, tj. nie jest opasana linią ciągłych fortyfikacyj, lecz tylko otoczona kilkoma warowniami nad nią panującemi. Wprawdzie okala ją mur budowany od 1852 r. lecz tylko dla przeszkodzenia przemycaniu do miasta z wolnego portu mesyńskiego. Może on służyć za niejaką zasłonę piechocie broniącéj się od doraźnego szturmu, ale nie jest bynajmniéj regularną fortyfikacyą wymagającą oblężenia. Główną obronę Mesyny stanowią warownie zewnętrzne, broniące przystępu do miasta i panujące nad niém. Za miastem na kamiennych spadzistych wzgórzach leżą forty Gonzaga i Castelluccio; pobliskie jednak wzgórza górują nad niemi, lecz są trudno przystępne dla artyleryi; zresztą zapewne na wzgórzach tych rzuciły wojska królewskie jakie umocnienia polowe i takowe obsadziły. Na równinie między miastem a przylądkiem okrążającym z jednéj strony port, leży cytadella mesyńska, silnie bardzo zbudowana, a przed nią ku południowi wysunięta warownia odosobniona Blasco, połączona drogą krytą z cytadellą. Nakoniec na narożniku przylądka leży warownia San Salvatore, niewielkie mająca znaczenie. Cytadella jak i warownia Blasco mogą ostrzeliwać tak miasto jak i przystępy do niego. W czasie powstania w 1848 r. wojska królewskie opuściwszy całą Sycylię a nawet i miasto Mesynę, zamknęły się tylko w téj cytadelli i odparły wszystkie uderzenia atakujących powstańców. Dodać jednak należy, iż powstańcom wówczas zbywało na ciężkiéj artyleryi, a wojsko królewskie w cytadelli mesyńskiéj miało innego niż dzisiaj ducha, pułki zaś szwajcarskie nie były jeszcze rozwiązane, co się stało przed dwoma laty.

Z takiego rozpołożenia warowni wypada, iż wojska stojące w Mesynie mają dwa systema obrony: albo urządzić regularną i zupełną obronę miasta, do czego potrzeba obsadzić nietylko wszystkie warownie lecz i okoliczne wzgórza, wciągając je wszystkie w okrąg obronny; albo tylko zamknąć się w cytadelli i w warowniach przed nią wznoszących się i w nich się bronić, mogąc zarazem ostrzeliwać miasto. Aby przyjąć pierwszy system, potrzeba mieć 20 do 30 tysięcy wojska, w drugim nie można mieć więcéj nad 10,000. Otóż korespondenci z Mesyny utrzymują, iż dowodzący dziś wojskami królewskiemi w Mesynie jenerał Clary ma za mało żołnierzy, aby chwycił się pierwszego systemu obrony, a za dużo, aby przyjął drugi. Dodają jednak, iż z pewnością nie wiedzą jaką istotnie rozporządza siłą. Dzisiaj jednak Neapolitańczycy nietylko zajmują warownie i miasto, lecz nawet znaczny okrąg kraju pod Mesyną i zapewne w razie ataku przyjmą pierwszy system obrony, a nawet może toczyć będą utarczki w polu przed Mesyną oparci o jej twierdze i mając zawsze drugi system obrony w odwodzie. Utrzymują, iż większa część wojsk stoi w oszańcowanym w polu przed Mesyną obozie, a posterunki wysunięte są aż w wąwozy, z których wychodzą drogi od Palerma i Catanii wiodące.

Syrakuza leży o mil kilkanaście na południe od Mesyny, również na wschodniém wybrzeżu Sycylii. Kto nie jest panem morza, z trudnością wziąść może Syrakuzę. Nowa bowiem Syrakuza leży na półwyspie Otiglia, głęboko w morze wchodzącéj i od lądu odcięta jest zupełnie silnemi fortyfikacyami. Powstańcy zneutralizują zapewne dywersyjne działanie tego oddziału wojsk królewskich w Syrakuzie pozostawionego, stawieniem równego mu korpusu o parę mil od Syrakuzy.

— Przedstawiliśmy wczoraj wkrótkości pod oddziałem „Przegląd" wypadki w Neapolu od 26go czerwca do 2 lipca. Dzisiaj pozostaje nam tylko dodać kilka szczegółów wyjętych z listów z Neapolu z 27 czerwca ogłoszonych w *Opinione Nationale* i w dziennikach tryestkich, oraz dwie odezwy tajnego Komitetu powstańczego neapolitańskiego, które bardzo objaśniają położenie rzeczy w Neapolu, gdyż okazują, że partya ruchu niezadowalnia się bynajmniéj liberalnym zwrotem rządu neapolitańskiego i przyrzeczeniami przez niego uczynionemi, nieodstępuje od zamysłu wywrócenia tego rządu i obwołania Wiktora Emanuela królem Włoch połączonych, lecz zarazem ostrzega, aby nieczyniono żadnego przedwczesnego wybuchu, i oczekiwano na postęp działań Garibaldego.

List z Neapolu z 27 czerwca ogłoszony w dziennikach turyńskich tak opisuje wypadki w stolicy Królestwa obojga Sycylii: W d. 26 czerwca o 6téj godzinie rano rozlepiają z wielką pompą odezwę królewską zapowiadającą konstytucyę. Czy mniemasz że ludność miasta powitała ją okrzykami radości, przypięła kokardy a chorągwie trójkolorowe powiewały z okien? Przeciwnie, niema żadnéj oznaki radości; nikt nieczyta odezw rozlepionych na murach, sprzedający je nieznajdują bynajmniéj odbytu; optymiści nieciesza się, alarmiści pozostają w obawie, liberalni nie są zadowolnieni a ultrarojaliści oburzają się. Spinelli z trudnością formuje gabinet, mnóstwo mężów stanu mu odmawia, aż wreszcie z pomocą wuja królewskiego hr. Aquila i posła francuskiego p. Brenier staje gabinet konstytucyjny. Ajenci rządowi pociągnąwszy za sobą część lazaronów, przechodzą ulicę Toledo z okrzykami na cześć króla i konstytucyi, lecz ogół ludności aż do 4éj godziny popołudniu zachowuje się obojętnie. Dopiero po 4éj godz. rozpoczyna się demonstracya przeciw rządowi z dwóch stron: tłum ludności woła niech żyje Wiktor Emanuel król włoski! niech żyje Garibaldi! a rozdrażnieni lazaroni z drugiéj strony wołają: śmierć policyi! Wtem ulicą Toledo na któréj do 10,000 ludzi się zgromadziło, jedzie poseł francuski Brenier, przejeżdżający się zwykle o téj godzinie. Tłum mieszkańców wita go oklaskiem, lecz z drugiéj strony wpadają lazarony (a jak ich list nazywa ultra rojaliści) otaczają powóz i uderzają na posła. Służący zrzucony z powozu pada na bruk, Brenier uderzony omdlewa w powozie. Posterunki siły zbrojnéj widzą to, lecz ruszyć się nieodważają. Zamieszanie wzrasta, sklepy zaczynają zamykać, mieszkańcy obawiają się wybuchów wściekłości lazaronów."

Dzisiejsze wiadomości donoszą zgodnie, iż nietylko w niespokojności 26 lecz i w rozruchu 28go czerwca, w zrabowaniu komisaryatów policyjnych i spaleniu archiwów wzięli głównie udział lazaroni a ogół ludności zachował się biernie.

Po ogłoszeniu odezwy królewskiéj wydał tajny Komitet powstańczy neapolitański następującą drukowaną odezwę:

„Neapolitańczycy! Franciszek IIgo bombardując Palermo, rozstał się na zawsze z swojemi ludami, oddzielił się od świata cywilizowanego i poszedł daléj za krwawą polityką swego ojca... Opuszczony przez wszystkie mocarstwa, uciekł się dzisiaj do konstytucyi, tyle razy przez jego przodków zgwałconej i którą sam nienawidzi, konstytucyi, którą daje narodowi jedynie aby ocalić swój walący się tron. Nadaje ją aby go oszukać dzisiaj a jutro zdradzić. Neapolitańczycy! znacie już dobrze podstępy Burbonów, bądźcie więc ostrożni. Przyjmując konstytucyę od Burbona, zdradzimy braci naszych w Sycylii, zdradzimy ojczyznę, zdradzimy Włochy! Strzeżcie się zasadzki którą na was zastawiono, uchrońcie się od hańby która wam grozi. Kiedyśmy niestety nie skropili krwią naszą barykad Palerma, niestajmyż się przynajmniéj wspólnikami Burbonów w mordowaniu braci naszych, którzy przybyli na naszą ziemię, aby za nas walczyć. Hasłem naszem jest: Niech żyje Garibaldi! niech żyje niepodległość! niech żyje Wiktor Emanuel król włoski!"

Po wypadkach w Neapolu w d. 26 czerwca, wydał tenże tajny komitet powstańczy neapolitański drugą następującą odezwę, rozrzuconą w drukowanych egzemplarzach, a którą ogłosiła teraz *Opinione Nationale*.

„Wielu szlachetnych mieszkańców tutejszego miasta wyraziło swe życzenia, aby Neapol zaraz powstał, naśladując braci naszych w Sycylii. Zważając jednak: iż to szlachetne powstanie byłoby w téj chwili przedwczesnem, że spowodowałoby wielki rozlew krwi, zamieszało regularny bieg wypadków przez nas uporządkowany i zarządzony, a w skutku tego, zamiast sprzyjać, opóźniłoby tryumf stanowczy i zupełny wielkiéj sprawy włoskiéj—polecamy:

1) Aż do nowego rozporządzenia, ma panować zupełna spokojność w stolicy. 2) Należy zachować postawę poważną i unikać wszelkiego starcia się z ajentami rządowymi. 3) Każdą ułudną koncesyę, wymuszoną na rządzie przez gwałtowność chwilowych okoliczności, należy przyjmować z pogardą i uważać za przeszkodę do szybszego i zupełnego załatwienia sprawy narodowéj."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca. W ciągu tygodnia odbyły się wybory dziekanów, a dziś rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanami wybrani zostali: X. Teliga, kan. kat. krak., z wydziału teologicznego; Dr. Czerwiakowski, z wydziału filozoficznego; Dr. Dietl, z lekarskiego; Dr. Burzyński, z prawniczego. Na wydział prawniczy wypadło dziś wybrać Rektora z polecenia wyższéj władzy, i wybór ten padł na Dr. Bartynowskiego, sędziego sądu wyższego, który dotąd sprawował urząd kuratora Uniwersytetu od czasu zniesienia rektoratu.

— W przyszłym tygodniu kończą się egzamina dojrzałości w tutejszém gimnazyum Ś. Anny. Również w tych dniach odbywały się popisy szkół niższych. W tak zwanéj szkole głównéj wzorowej, tojest w szkole niższéj, która przysposabia uczniów do gimnazyum, odbył się dziś popis. Przy téj sposobności uczeń pewien miał mowę po niemiecku, polskiéj mowy nie było. W nagrodę rozdawano w znacznéj części książki niemieckie; klasyfikacye uczniów są również drukowane po niemiecku. W całéj téj szkole wszystkie napisy są po niemiecku, a szkoła ta ma nazwę wzorowéj.

— W Warszawie wyszło nakładem J. Ungra ważne dzieło w czterech tomach pod napisem: „*Wykład Pisma świętego* nowego zakonu, a mianowicie: Wykład czterech ewangielij i dziejów apostolskich, przez księdza Serwatowskiego," byłego profesora teologii w Tarnowie, sekretarza Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, członka komisyi archeologicznej wileńskiéj, dedykowane Metropolicie arcybiskupowi wileńskiemu. Ten sam wydawca zapowiada powtórne wydanie, „Listów apostolskich i prac badawczych księdza Serwatowskiego w wykładzie ksiąg Świętych Starego Przymierza."

— *Gazecie W. Księstwa Poznańskiego*, która jakto powszechnie wiadomo, jest bezładnym przedrukiem artykułów i wiadomości z *Czasu*, przypominamy, aby przedrukowując jaki rozumowany artykuł, uwagi lub sprawozdania *Czasu*, podpisywała przynajmniéj niekiedy zkąd je bierze, gdyż to jéj zupełnie wyszło ze zwyczaju. Przytoczymy tu naprzykład pierwszy lepszy numer téj *Gazety*. W numerze 152 z 2 lipca znajdujemy najprzód pod oddziałem „Królestwo Polskie" dosłownie przedrukowane uwagi nasze zamieszczone w *Czasie* z 28 czerwca przy podaniu ukazu względem rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego w Królestwie. Następnie w tymsamym numerze *Gazety* z 2go lipca, pod oddziałem „Włochy" jest zamieszczona dosłownie połowa artykułu naszego w którym przedstawialiśmy położenie rzeczy około 20 czerwca na południowo-włoskim teatrze wojennym, artykułu zamieszczonego również w *Czasie* z 28 czerwca pod oddziałem Przegląd. Daléj w tymsamym numerze *Gazety W. Ks. P.* pod oddziałem „Turcya" jest dosłownie przedrukowany cały wstępny artykuł z *Czasu* również z 28 czerwca. Nakoniec znajdujemy w tymże numerze *Gazety* z 2 lipca i następnych artykuł pod tytułem: „wystawa rolnicza w Paryżu", który jest dosłownym przedrukiem listu korespondenta naszego paryskiego, zamieszczonego pod tymsamym tytułem w feuilletonie *Czasu* z 24 i 27 czerwca. Pod żadnym z tych artykułów oryginalnych a wziętych z *Czasu*, zapełniających zaś cały numer *Gazety*, niepodpisano zkąd są wzięte nawet literami *Cz.* jak to niekiedy *Gazeta* czyniła. Przytoczyliśmy tu ten numer *Gazety* jako przykład, a moglibyśmy to z każdym numerem uczynić. Niemamy nic przeciwko przedrukowywaniu artykułów *Czasu*, przypominamy tylko *Gazecie*, aby niekiedy choć jedną literą podpisywać je raczyła.

— W. księżnéj Meklemburgsko-Strelickiéj jadącéj do Londynu w odwiedziny do królowéj, skradziono w drodze kosztowności wartające około 3000 funt szt. i nie wiadomo, czy kradzież popełnioną została na stałym lądzie, czy też w drodze z Dowru do Londynu.

— Bar. Karol Rothschild w Frankfurcie, tameczny bankier i jlny konsul bawarski, otrzymał krzyż komandorski portugalskiego orderu „Niepokalanego poczęcia N. P. Maryi". Jak wiadomo, Rothschild jest religii mojżeszowéj.

— Policya pruska wpadła na trop wielkiego spisku złodziejskiego w okolicy Kolonii. Należeli do niego głównie niżsi urzędnicy kolei żelaznych, którzy podczas jazdy pociągów wykradali kosztowności z kufrów osób podróżnych. Pewien komisarz policyi spostrzegł u jednego z podróżnych wraz z nim jadących gruby łańcuch złoty u zegarka i poznał na pierwszy rzut oka, że to wyrób zupełnie obcy. W ciągu więc rozmowy nasunął pytanie, gdzie ten łańcuch kupiony. Podróżny obojętnie wymienił jednego z urzędników kolei. Zrobiono natychmiast u tego urzędnika rewizyę i znaleziono brylanty, pochodzące z kradzieży tancerki Friedeberg, któréj takowe zginęły były przed rokiem w powrocie z Petersburga i cenione były na kilka tysięcy talarów. Po nitce doszła policya kłębka. Aresztowano już wielu urzędników w Prusach nadreńskich i w Berlinie. Kradzieży dopuszczano się zwykle na tych osobach, które z jednej kolei przesiadały się na drugą, a tym sposobem ilekroć przychodziły zaskarżenia o zaginione rzeczy, niemożna było dociec, na któréj kolei takowe zaginęły.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Wodehouse odpowiedział na zapytanie margr. Normanby, iż rząd nie otrzymał zawiadomienia o wysłaniu posła przez Garibaldego. Lord Wodehouse i lord Brougham bronią Garibaldego przed zaczepkami Normanbego. — W Izbie niższej lord John Russell nadmienił: Po bombardowaniu Palerma, Anglia zgodnie z Francyą energiczne czyniła przedstawienia rządowi neapolitańskiemu, co nie pozostało bez skutku. — Daléj nadmienił minister, że prezydent Buchanan odwołał jenerała Harney z wyspy San Juan (o którą toczy się spór ze Stanami Zjednoczonemi. Red. Cz.)

Turyn 5 lipca. Organ hr. Cavoura, *Opinione*, mówi o przymierzu z Neapolem i nadmienia, iż minister ten musi trzymać się stale zasady narodowości i odrzucić przymierze, któreby go z tej drogi sprowadzić mogło. Należy scentralizować dyplomacyę, która sądzi, że Sardynia będzie ratować dynastyę neapolitańską przystępując do przymierza wbrew opinii publicznéj.

Londyn 5 lipca popołudniu. Bióro Reutera donosi z Rzymu, że Ojciec Święty wydał *Motu proprio* zapowiadające ogłoszenie reform w administracyi. Konsulta ma mieć wotum doradcze w sprawach finansowych. Papież przyrzeka ogłoszenie reform jedynie pod warunkiem zaręczenia mu nietykalności całego państwa papieskiego.

Ani z Neapolu, ani z Sycylii nie ma żadnych świeżych wiadomości. Zważając jednak na odezwy tajnego komitetu powstańczego neapolitańskiego, któreśmy wyżéj pod oddziałem „Włochy" podali, zdaje się, że w Neapolu będzie panował spokój, póki działania Garibaldego daléj nie postąpią. Obok tych odezw i szczegółów przyczyniających się do wyjaśnienia stanu rzeczy w Neapolu, przedstawiamy także wyżéj położenie stanowisk, na których zgromadzone są teraz wojska królewskie w Sycylii.

Po dziennikach niemieckich krąży wieść o odkryciu jakiegoś wielkiego spisku w Królestwie Polskiém. Możemy zapewnić, iż jest to wieść zupełnie mylna i zmyślona. Wprawdzie ajenci policyi rosyjskiéj podwoiwszy w ostatnich czasach czynność, usiłują wynaleść rzeczy których nie ma, aby dowieść przez to swojéj gorliwości a zarazem konieczności swojego istnienia. Rozgłaszają nawet sami fałszywe pogłoski, lecz ani nieodkryto żadnego spisku, ani nie nastąpiły liczne uwięzienia.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 5go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 30go czerwca. Mówią one najprzód o podróży w. wezyra objeżdżającego teraz Bołgaryę, a który za gorliwość w śledztwach w czasie tego objazdu otrzymał wielkie od sułtana pochwały. W. wezyr bawiący dziś w Widdynie, ma swój objazd rozciągnąć aż do Bośnii. Z azyatyckich prowincyj tureckich, a mianowicie z Syryi, gdzie na Libanie sroży się walka domowa, a Druzowie i Kurdowie mordują chrześcian, czemu przypatrują się paszowie tureccy, a bezsilna Porta nie może czy nie chce mordu zatrzymać,—nie przynoszą te listy przez Tryest żadnych wiadomości; donoszą tylko, iż książęta orleańscy opuścili 28go czerwca Smyrnę udając się do Aten.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	355	349
Ruble obrączkowe agio	106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.	79	78
Srebro nowe . . . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	5 94	5 86
„ austryackie. . . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	72 —	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	79 50	78 50
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	137	135½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99

Wiedeń 7 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	60
Hamburg 100 Marków	95	75
Londyn 10 £.	126	25
Paryż 100 franków	50	30
Dukat	6	3½
5% Metaliki	70	80
„ „ na walutę austr.	67	
4½% „	62	75
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	50
„ „ 1854	96	75
Pożyczka narodowa	79	80
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	848	—
„ kolei północnéj	1874	—
„ kredytu ruchomego	192	—
„ kolei francusko-austryackiéj	257	—

Lwów 4 lipca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 98	5 92
„ austryacki	6 1	5 95
Półimperyał rosyjski	10 35	10 24
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski	1 93	1 89
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 50	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 27	70 67
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 45	78 80

Warszawa 5 lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . „	93 19	—
kupon	—	1 5⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 94	14 91
kupon	—	— 2½

Wrocław 6 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅝	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	—	88¼
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%.	—	92
Obligi krak.-szląsk.	77½	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów dnia 4go lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 zł. 61c.; żyta (75 funt). 2zł. 69.; jęczmienia (70 funt.) 2 zł. 30c.; owsa (46 f.) 1 zł. 46c.; hreczki 3zł.; prosa 5 zł. 50c.; soczewicy 3zł. 60 cent. — centnar siana 1 zł. 13 c.; słomy pszenistéj 1 zł. 75 c; podściółki 52 c.; — sąg drzewa bukowego 9 zł. 50c.; sosnowego 8 zł. 50 c.; mas krup pszennych 24 c., jaglanych 15c., hreczanych 15c.; mąki pszennéj 12c., żytniéj 9c., piwa lepszego 18c., zwykłego 16c. — wódki pszedniéj 62 c., 20° bez podatku 30c. funt masła 40c. smalcu wieprzowego 40c., łoju 20c. w. a.

— Na wczorajszy targ przypędzono 89 bydła rzeźnego, mianowicie: z Potutor 19 sztuk, z Dawidowa 3 stada po 19, 15 i 15 sztuk, z Mostów 10, z Nawaryi 16 i z Bóbrki 4 szt. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 95 wołów na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 300 funtów mięsa i 36 funtów łoju, 57 zł. 25 c., sztuka zaś która szacowano na 380 funtów mięsa i 80 f łoju, kosztowała 70 zł. 50 c. w. a. (G. L).

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 6 do 7 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karolina Zielińska żona urzędn. z córkami z Warszawy. Michał Müller obyw. z Kolbuszowy. Konstanty i Wilhelmina Turkiewiczowie obyw. z Trzeźni. T. Kuszel ob. z żoną z Królestwa. Edward Dzwonkowski właś. dóbr z Gromnika. N. Ferber fabr. z żoną z Forbau.

Wyjechali: Romuald Pruszyński ob. do Karlsbadu. Wettner Markus kup. do Wrocławia, Panosch Antoni urz. do N. Sącza. Dąbski Władysław wł. dóbr do Myślenic. Wykowska Józefa wł. dóbr do Sufczyna. Ks. Walenty Baranowski biskup, Ks. Karol Bigautt de Maisonneur do Galicyi.

HOTEL SASKI. Jan Wesołowski, Jan Zaleski Dr. medyc. z Wołynia. Józefat Przedpełski ob. z Warszawy.

Wyjechali: Franc. Dedera c. k. nadkom. z fam. na pryw. mieszkanie. Emilia Trzaskowska, Franciszka Fijałkowska, Natalia Trzaskowska ob. do Galicyi. Ignacy Lipski właśc. dóbr z fam. do Szczawnicy. Felicya Hermanowiczowa żona urz., Józef Roszkowski urz. do Lublina.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względne	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	326‴ 29	+10'9	66	zachodni silny		deszcz		
	10	25 28	8 8	79	„ średni		„		
7	6	26 60	8 0	90	„ „		„	7'7	12'3

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK)

Dodatek do N. 154 dziennika „CZAS“ z d. 8 Lipca 1860.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[L. 4549]. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszém, że do depozytu byłego Trybunału Krakowskiego jeszcze w r. 1802 następne sumy wniesione zostały, a mianowicie:

1) na rzecz masy niewiadomych właścicieli i niewiadomych sprawców gotowizna 179 złr. 26½ kr. i kosztowności w wartości 72 złr. 23 kr.
2) na rzecz masy Agaty Szymczykiewicz kwota 17 złr. 54 kr. wreszcie
3) na rzecz masy Franciszka Molęckiego 35 złr. 41 kr.

Powyżéj wymienione kwoty łącznie z sumą 27 złr. z masy Andrzeja Kotowskiego w r. 1809 Filipowi Bondy wypożyczonemi zostały, od których niszczone procenta następnie na kilku realnościach w Krakowie ulokowano.

Gdy od więcéj jak 30 lat nikt się z pretensyami do rzeczonych mas nie zgłosił, a właściciele tychże z istnienia i z miejsca pobytu są niewiadomi, przeto wzywa się wszystkich, którzyby do mas wyżéj wymienionych pretensye rościć mogli, ażeby się z temi w ciągu roku, sześciu miesięcy i trzech dni od dnia dzisiejszego rachując, tém pewniéj do tutejszego c. k. Sądu zgłosili, ile że w razie przeciwnym po bezskutecznym upływie tegoż terminu rzeczone depozyta na rzecz skarbu przyznane będą.

Kraków d. 18 czerwca 1860 r. (639-2-3)

Inseraty.

W kronice Przeglądu Powszechnego w N. 49 z dnia 20go czerwca 1860 zamieszczono artykuł o grzeczności w obejściu się z ludźmi. Nie wchodząc czyli artykuł ten nadesłanym został redakcyi w celu zwrócenia uwagi jej kronikarza mijającego się bardzo często z zasadami grzeczności i przyzwoitości w swoich dotknięciach opisowych bądź indywiduów bądź Towarzystw, bądź kółek społeczeństwa,— lub też dowodem miał zostać, iż kronikarz zacząwszy nakoniec studyum obejścia się z ludźmi, pojmować zacznie potrzebę zastósowania tego do uwag swoich i banialuk kronikarskich, pozwalamy sobie przytoczyć zdanie z tego artykułu zasługującego rzetelnie na uznanie i wyrycie go na marmurze jako najpierwszą regułę katechizmu życia towarzyskiego — zdanie to brzmi: „grzeczność jest niezaprzeczenie dowodem lepszego wychowania, a niegrzeczność znamionuje ludzi próżnych w głowie i w sercu.“

Lecz po przeczytaniu téj zasady, która wedle nadziei miała nastąpić w kronice jako reguła katechizmu grzeczności, jak nazwać tę niegrzeczność, niedelikatność, lekceważenie, i nieprawne narzucanie niewczesnych nauk, pewnej części naszego społeczeństwa, która krom studiowania zasad wytkniętego sobie celu poprawy chowu koni szlachetnych *o czem kronikarz widocznie najmniejszego niema wyobrażenia*, gdyby wyścigami jako ile mu się zdaje, najmniej potrzebną a kosztowną rzeczą się zabawiała, bawić się zdaje ma prawo, używa do tego funduszów własnych, niedotyka ani pociąga kogokolwiek do współdziałania, część towarzystwa która niestaje nikomu w drodze wzbraniając zabaw jakiegokolwiek bądź rodzaju, część towarzystwa nakoniec ludzi poważnych, niegrzeczne to dotknięcie téj rzeczy, zapisujemy do przywyczek kroniki przeglądu, które są w porządku codziennym, w tejże dotykając naj uszczypliwiéj i dość często bez dowcipu i znajomości rzeczy sprawy bądź towarzystw, bądź osób szczególnych. Nie myślemy mieć chęci przeszkadzania kronice, ażeby w tak zbawienny sposób z trójnoga mądrości rzucała klątwy na to, cokolwiek jéj się podobać niema szczęścia, owszem wolno jéj się bawić w sposób jaki sobie obrała, a do którego bardzo piękne zasady o grzeczności, rozsądni gdy przymierzą, postępowanie to słusznie ocenić potrafią. Dodamy tylko, iż co do wyścigów, to żądać moglibyśmy od szanownéj kroniki zaniechania pociesznych dla ludzi myślących przycinków i lekceważenia Instytucyi publicznéj, a to już dla tego, ażeby niedotykała w sposób poniżający postanowienie Rządu upatrującego w wyścigach rozumne i dla kraju zbawienne cele, łożącego na to własne znaczne fundusze, powtóre moglibyśmy żądać, i żądamy na przyszłość imieniem słuszności, ażeby nieprawdziwemi opisaniami co do istnienia i dążności Instytucyi, nakoniec nieprawdziwemi, bardziéj pokrzywionemi opisaniami co do rezultatu wyścigów, publiczności w błąd niewprowadzała; obojętnym być może dla ludzi fachowych opisanie dowolne wykonania skoczków itp.

Bieg IV opisując z d. 17go czerwca donosi kronika iż tu przynajmniéj nasze własne biegały konie. Otóż zapewniamy szanowną kronikę, że we wszystkich biegach tegorocznych, oprócz jednego konia z Prus o nagrodę 500 duk. sprowadzonego, nietylko nasze własne ale własnego krajowego chowu konie udział brały. Następnie pojawiło się w Nr. 50 Przeglądu, opisanie całkiem mylne wyścigów z dnia 19 i 21 czerwca r. b. bo w biegu II o nagrodę 300 c. k. aust. dukatów, nietylko konie hr. Władysława Dzieduszyckiego biegały, widzieliśmy bobiem *zdrowemi oczyma* 5 koni ubiegających się o tę nagrodę, z których ogier Daim należący do W. Wolańskiego i klacz My-hope, własność W. Heleny Mysłowskiéj, w tym biegu brały udział; także w III biegu z przeszkodami wcale niebiegał koń księcia Sanguszki, tylko jak to wyraźnie na placu wyścigów ogłoszonem było, ogier gniady Schiver-my Timber Władysława hr. Dzieduszyckiego własny, 2gi Colibri ogier gniady Adama księcia Sapiehy.

Co do uwag kroniki o gonitwie na koniach włościan, odsełamy szanowną kronikę do własnego jéj dzienika Nr 21, 23 i 27 z marca 1860. Przeczytawszy szanowna kronika z własnych kolumn dość wyraźne obwieszczenie warunków kursowych, *może zechce lepiej pojąć*, że i włościanom równa podała się sposobność, wiedzieć o postanowieniu rządowem i komitetu; dalsze pod tém względem z aktów oficyalnych cytować dowody, uważamy za rzecz niepotrzebną, lecz przeciwnie uważamy za potrzebne zapowiedzieć z góry, iż na żadne przeciw uwagi odpowiadać nie będziemy, trzymając się jak dawniej w granicach naszego przeznaczenia.

Od wydziału Towarzystwa galicyjskiego dla podniesienia chowu koni.

Lwów 30 czerwca 1860 r. (657)

SPIS (650)

osób i biletów wygrywających przy losowaniu na Wystawie lwowskiéj

dnia 27 czerwca 1860 r.

N.	N. biletu		wygrał
1	1730	Żniwiarka Arendta	p. Mich. Czajkowski.
2	1403	Młocarnia mn. Gołaszewskiego	p. „ Siarczyński.
3	1092	Zgłębiacz Hohenheim „	p. ks. Jan Chołyniecki.
4	966	Kultiwator „	p. Juliusz Jełowicki.
5	1156	Młynek do czyszczenia zboża Gołaszewskiego	p. Jan Gnoiński.
6	1281	Sieczkarnia węgierska Kuschee	p. Klemens Postrucki.
7	123	Sikawka Schumana	p. Józef Kobyliński.
8	1938	Sieczkarnia Schumana Aug.	p. Józef Małkowski.
9	1991	Ważka decymalna Schumana Wilhelma	p. Adam Witkowski.
10	210	„ „ „	p. Wincenty Rawski.
11	2014	Buhaj biały Studzińskiego z Nemstowa	p. Łukasz Solecki.
12	736	Krowa gniada Dobrostańskiego	hr. Fredro Seweryn.
13	860	Jałówka czarna łysa Gawlikowskiego	p. Konstanty Pietruski.
14	1789	Buchaj siwy K. Krzeczunowicza	Administracya dóbr Bankowczyce.
15	1946	Jałówka czarno pstrokata Studzińskiego	p. Ign. Strojnowski.
16	66	Jałówka czarna Nowakowskiego	p. Józef Nikorowicz.
17	269	„ siwa K. Krzeczunowicza	p. Hipolit Czajkowski.
18	1195	Krowa czarna Gostyńskiego	p. Stanisł. Syczewski.
19	718	Jałówka gniada pstrokata Studzińskiego	p. Helena Majewska.
20	228	Buhaj biały Rubenheimera	p. Ludwik Czerkawski.
21	1295	Jałówka siwa K. Krzeczunowicza	ks. kan. Gałdecki.
22	820	Krowa Milera z Winnik	p. Stan. Malinowski.
23	1365	Jałówka Nowakowskiego 18/12	p. Marya Napadiewicz.
24	839	Krowa gniada Majera	p. L. Nikorowiczowa.
25	1080	Jałówka Nowakowskiego	p. Antoni Jabłonowski.
26	2038	„ bez rogów Gostyńskiego	p. E. Mniszek.
27	614	Baran N. 104 ks. Ad. Sapiehy	p. Narcyz Puchalski.
28	689	Baran z Olejowa	hr. Stan. Tarnowski.
29	923	Baran hr. Alfr. Potockiego N. 3 z Kurowic Negretti	p. Kajetan Mysłowski.
30	370	Socha z Dublan	p. Józef Geringer.
31	1011	Graca od Schumana	p. Ksawery Urbański.
32	1308	Futro krowie z Przemyślan	p. Wład. Dobrzański.
33	1405	Skóra gładka za 13 złr.	p. Siarczyński.
34	1817	„ cugowana	p. Jan Sołowiéj.
35	1280	„ groszkowana	p. Swięcicki.
36	1699	Para skór glancowanych	p. Łoziński.
37	963	„ „ „	p. Józef Jabłonowski.
38	1161	„ „ „	Ber. Mikołaj Petrino.
39	211	Para skór safianowych czerwo.	p. Franciszek Kroebl.
40	1651	„ „ „ żółtych	p. Józef Strachocki.
41	875	„ „ „ czerwon.	hr. Kar. Kumorowska.
42	1717	Ser Ementaler Krzeczunowicza	p. Leon Stecki.
43	646	Sukno z Rakszawy	p. Jan Podczaszyński.
44	1904	Ser szwajcarski 43 fnt.	p. Tadeusz Podczaski.
45	1395	„ „ 31 fnt.	p. Gostyński.
46	1762	„ „ 33 fnt.	p. Teofil Bauman.
47	1322	„ „ 33 fnt.	p. Aniela Wolska.
48	663	„ „ 33 fnt.	p. Seweryn Bielski.

W. RABINOWITZ
W KRAKOWIE
na Stradomiu pod L. 19/15,

poleca względom szanownéj Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład najpiękniejszych najnowszych i najwytworniejszych wszelkiego rodzaju

Wyrobów blacharskich

tak z blachy lakierowanéj jakotéż z białéj, żelaznéj, mosiężnéj i cynkowéj,

ma zawsze wielki zapas wszelkich gatunków Samowarów, Miednic, Maszyn do kawy lub do herbaty z mosiężnéj i białéj blachy podług najnowszego fasonu, lakierowanych Tac do kawy i do obsługiwania, Talerzy na chleb, Cukiernic, Naczyń kuchennych, Polewaczek, wyściełanych Flaszek dla chorych, Naczyń nocnych, cymentowanych miar i t. p. rzeczy w najrozmaitszym wyborze.

Przyjmuje wszystkie roboty do tego fachu należące jakotéż i naprawki każdego rodzaju, podejmuje niemniéj i zawiera ugody na różne pokrycia dachu, mianowicie: blachą żelazną, cynkową, tekturą ogniotrwałą, asfaltem, wełnianym filcem, łupkiem sztucznym lub kamiennym, ręcząc tak za najszybciejsze wykonanie jakotéż obok rzetelnéj usługi za trwałość i doskonałość podjętych robót po najumiarkowańszych cenach. (655 1 3)

Dla wszystkich miast obwodowych, powiatowych i miasteczek w Galicyi, Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Bukowinie

poszukuje

AUSTRYACKIE

Towarzystwo Sztuk pięknych
W WIEDNIU
za bardzo dobrą prowizyę
AJENTÓW.

Uprasza zatem najpokorniéj zamieszkałych w tym kraju koronnym obywateli, niemniéj Urzędników, Nauczycieli, Kupców i ludzi stanu przemysłowego, którzyby taką ajencyę przyjąć chcieli, by się z wykazaniem osobistego uzdolnienia i daniem rękojmi natychmiast zgłosili pod adresą: (648-1-3)

„Oesterreichischer Kunstverein in Wien, Nro 562 I. Stock.“

(647) N[er] 22[gi] CENNIKA (1-3)

prawdziwych holenderskich

Cebulek Kwiatowych

właśnie wyszedł z druku

z którym połączony jest Dodatek najnowszych Roślin z cieplarń, oranżeryj i wolno rosnących, po cenie zniżonéj — między niemi najnowszych Begonij, Caladij, Georginij itp.

Na łaskawe zapytania przesyłam ten Cennik oraz i sam główny Katalog nad 100 stronnic zawierający, odwrotną pocztą bezpłatnie.

Planitz przy Zwickau w Saksonii. **G. Geitner.**

Józef Poeschl
uprzywilejowany
FABRYKANT SKÓR
w Rohrbach pod Lincem

posiadający wielki złoty medal nagrody za wyroby skórzane i pochwałę szanownego Towarzystwa gospodarskiego Węgierskiego za rzemienie do maszyn, wyrabia wszelkie gatunki

skór dla Szewców, Rymarzy, Siodlarzy itp.,

wszelkie gatunki

skór i obówia dla c. k. armii, do arsenałów i do zaprzęgów dla furwezów, skórę zamszową do umundurowań wojskowych

jak najlepiéj wygarbowaną i najpiękniéj przyrządzoną, oraz wszelkiego rozmiaru i gatunku

rzemienie do maszyn,

podług najlepszéj, najpraktyczniejszéj metody; niemniéj szczególnego gatunku,

cielęce skóry cylindrowe do fabryk, przędziwa i t. p.

Kantor i Skład: *„Wien, Wallnerstrasse Nro 264.“* (658-1-3)

W Aptece pod Barankiem
Wojciecha
MOLĘDZIŃSKIEGO
w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafè d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthé à la Codeine, posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Szpryczki szklanne, proszki Seidlickie Moll'a i w. i.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie
o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 2 złr. — kr., z zapakowaniem do przesyłki 2 złr. 25 kr. wal. austr.

MORASA ŚRODEK
na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako też i przyjemności.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce

A. Moras & Comp. w Kolonii,

☞ Cena 1 flaszki **1** złr. **50** nkr. — Z opakowaniem do przesyłki **1** złr. **80** nkr. walutą austr. (574-2-7)

Przez c. k. wyłącznie uprzyw.

Fabrykę Tektury dachowéj i sztucznego Łupku
L. Schostala w Bernie i we Wiedniu

upoważniony do Ajencyi, zarazem i do wykonywania tego rodzaju pokryć dachowych w Galicyi, mam zaszczyt polecić niniejszém Szanownéj Publiczności i PP. Budowniczym wyż wspomnioną Tekturę lub Łupek jako materyały, które tak do zupełnie nowego pokrycia dachowego, jak niemniéj na pokrycie starych dachów gontowych za *najtańsze* i *najtrwalsze* uznanemi zostały.

Najważniejsze korzyści w mowie będącego sposobu krycia dachów są:

Bardzo mierne koszta wykonania — albowiem znacznie mniejsze, jak to przy najtańszem pokryciu dachówką miejsce mieć musi; a to tem znaczniéj, jeżeli się zważy, że przy *lekkości* wspomnionéj Tektury lub sztucznego Łupku zupełnie pojedyncza i najlżejsza konstrukcya wiązania dachowego użytą być może.

Pokrycie Tekturą kamienną, lub Łupkiem sztucznym, chroni od wszelkiego przeciekania — jest zatem *najzupełniéj wodotrwałe*; niemniéj chroni od wszelkiego zacinania deszczu lub śniegu w czasie wiatrów i tym podobnych zmian powietrza. Wilgoć lub przeciwnie mrozy nic rzeczonym materyałom nie szkodzą, nie wywierając na takowe najmniejszego wpływu. Przeciw wichrom i burzom dach sposobem powyższym kryty, przedstawia *płaszczyznę nierozerwalną*; przez co osiągnięta *suchość*, jakotéż *obszerność* strychu dachowego — ze względu na lekkie wiązanie — sprawia, że krycie dachu w budynkach gospodarczych lub fabrycznych, sposobem powyższym, szczególniéj pożądanem się staje; wyżéj wyrażonym teżto własnościom i zaletom wyroby na początku wzmiankowanych fabryk zawdzięczają swoje szybkie przyjęcie i użycie prawie w wszystkich prowincyach Cesarstwa, jak niemniéj swoje wielce zaszczytne uznanie tychże zalet w czasie ostatniego zgromadzenia Towarzystwa Wyrobów w Niższéj Austryi.

Publiczne próby ogniowe odbywały się:

w Bernie dnia 5 Marca,



a w Wiedniu 16 Maja rb.

Za nadzwyczajną *wytrzymałością przeciw - ogniową*, czyli za *ogniotrwałością*, przemawiają i dają o takowéj najzaszczytniejsze świadectwo — *próby ogniowe*, odbyte w tym celu dnia 5. Marca w Bernie i 16. Maja r. b. w Wiedniu, któreto świadectwo wszelkie zalecanie tychże materyałów przewyższa.

W czasie pożaru w sąsiedztwie, dach Tekturą kryty, daje już pewne korzyści, gdyż pokrycie takowe ani przez gorąco nie rozpala się jak metal, ani też nie pęka jak dachówka albo naturalny łupek, lecz owszem skutkiem swojéj konstrukcyi staje się wygodnem miejscem do gaszenia palącego się sąsiedniego domu. Dla tego wszystkie Towarzystwa zabezpieczeń ogniowych podciągają dachy Tekturą kryte pod kategoryę ogniotrwałych.

Nakoniec co do *Trwałości* i *Wytrzymałości* sposób rzeczonego krycia dachów przewyższa wszystkie inne dotąd znane sposoby, i aby dach podobnie kryty mógł być ciągle w dobrym stanie zachowany, wymaga tylko 3 lub 4 lata raz nieznacznego i mało kosztownego napuszczania smołowcem, przez co tenże dach na miąższości i zbitości swojéj coraz więcéj a więcéj zyskiwać będzie.

Podpisany, będąc z resztą gotów do udzielania wszelkiego w tym względzie pożądanego wyjaśnienia, lub dotyczących wiadomości, oświadcza, iż podejmuje wykonanie pokryć dachowych za pomocą własnych swoich robotników w obrębie całéj Galicyi,

a na dotąd podobnież wykonane dachy tak w Krakowie jakoteż w Królestwie Polskiém składa świadectwa, które w poniżéj wyrażonym kontoarze, dokąd też wszelkie dotyczące zapytania lub obstalunki adresować najuprzejmiéj uprasza się, przejzanemi być mogą.

Henryk Ujhely,
Skład i komptoar ulica Floryańska 335 w Krakowie.

(584-7-12)

(1121-17)

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA
C. k. uprz. KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę	42 zł.	—	kr. n.
za każdą następną	15 „	75	„
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę	5 „	25	„
za czekanie za każde pół godziny	42 „	—	„

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę	1·50	„
składowe od każdéj sztuki na dzień	5·30	„
za recepise na oddany towar	4	„
za blankiet do listu frachtowego	3	„

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 złr.	5	kr. n
od dwóch koni na milę	1 „	31·50	„
od trzech i więcéj, za każdego		52·50	„

f) Od psów:

od psa na milę	5·30	„

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7	kr. n.
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7	„
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5	„
za każdą następną kolej	1·50	„

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj	1 złr.	—	„
za powóz	100 „	—	„
za konia	50 „	—	„
za psa	10 „	—	„

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr.	5·30	kr. n.
za każdą następną kolei	1·80	„
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr.	2	„
za każdą następną kolej	1	„

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe;

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj	— złr.	1·95	kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „	— „	2·34	„
„ „ III „ „ „ „ „ „	— „	3·90	„

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj	— złr.	2·60	kr.
za składowe „ „ „ „	— „	0·80	„
od wagi „ „ „ „	— „	1·60	„
za recepise „ „ „ „	— „	3·50	„
za blankiet na list frachtowy „ „ „ „	— „	2	„

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano	— „	0·80	„
na każdą następną kolej	— „	0.40	„

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj	30 „	—	„

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano	— „	2	„
za każdą następną kolej	— „	1	„

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książę do władzy przyszedłszy na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiéj nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastosować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiéj przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała“. — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem (539-3-5)

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swéj własnéj osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniéj zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcéj uwzględnione, jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszéj historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno, wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jéj skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów; łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nabrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym na krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jéj ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa Księżnéj Esterhazy, Hrabiny Fries, Hrabiego Fürstenberg, Barona Pereira, Doktorów Oppolzer, Heller, Brants, Kawalera Schäffer, itd.

Skład téj wody Anaterynowéj do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych Aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde, p. Lanerl i p. Tomanek aptekarze:
p. H. Hofmann i p. Jozef Klein,

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.

w Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zachariasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.

w Sanoku p. Jaklist.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE

fortepianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobór dziecinnych zabawek samych lanych, wielki skład tac, pieców i naczyń kuchennych z żelaza kutego, poleca się szanownéj Publiczności, zapewniając ceny najprzystępniejsze. Co do **Fortepianów i Physharmonii** których Skład na skalę dotąd przez nikogo w Krakowie niepraktykowaną urządziłem, wszelką gwarancyę z méj strony daję i odwołuję się w tym względzie do publicznéj opinii osób, które mnie już swem zaufaniem zaszczyciły. Mając zaś takowe nie w komisię, a tem samem niezależnym będąc od cen, jakie fabryka nakłada, lecz sam jeżdżąc zagranicę i gotówką płacąc, mam sposobność po 1) wybrać instrumenta takie tylko, które za pewne i wyborowe uznam, a po 2) nabywając je na własność, otrzymuję procenta, z których sam jeszcze kupującym pewną część ustępuję, z czego następność, że kupujący niemal taniéj u mnie instrument nabyć niż po zagranicą może. — Ceny fortepianów w najnowszy sposób zbudowanych są od 275 do 700 złr. — a physharmonie od 100 do 300 złr. — Polecając się względom szanownéj Publiczności zwracam zarazem uwagę na Łóżka i Kolebki żelazne, których użycie jest prawie dzisiaj powszechnem. — Z wyrobów cynkowych i blaszanych Wanny wielkie i mniejsze do kredensu, Miednice; Wiadra, Konewki, Sitzbady, Wanienki dla dzieci nowonarodzonych itd. — W końcu Instrumenta sprzedają się i zamieniają na stare, odkupują i wypożyczają się.

☞ Skład Fortepianów ulica Szeroka pierwsze piętro z gankiem żelaznym, dom W. Różyckich. — Skład wszelkich Wyrobów żelaznych i Mebli przy ulicy Grodzkiéj w Sklepie w domu W. Göbla, gdzie główny wstęp dla załatwienia interesów. — Skład naczyń żelaznych kutych, pięknie i trwało emaliowanych, sprzedają się po cenach niższych, niż gdziekolwiek dotąd. (807-30)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*